



## Czarownica z Puszczy Białowieskiej

Simona Kossak miała być chłopcem. Utalentowanym, będącym powodem do dumy, tak jak jej przodkowie i członkowie najbliższej rodziny. Los bywa przewrotny i choć nie napisała wiekopomnych wierszy, nie parała się malarstwem, stała się sławna z zupełnie innego powodu. Odrzuciła rodzinne dziedzictwo i zaszła się w leśnej głuszy, by rozmawiać ze zwierzętami, bronić Puszczy Białowieskiej i pracować na rzecz ratowania przyrody. Współczesna wojowniczką,

której bronią była pasja i wiara w przekonania, których zaciekle broniła.

Simona nikogo nie pozostawiała obojętnym, wobec niej nie można było żywić letnich uczuć: albo się ją uwielbiało, albo nienawidziło. Fascynująca, odważna, jednocześnie silna i wrażliwa, delikatna i broniąca do upadłego swoich racji. I żyjąca z pasją, której można tylko pozazdrościć. Kamińska maluje portret kobiety nieugiętej, która poświęca całą siebie nauce i przyrodzie, na przekór naciskom rodziny i tradycji po to, by od początku do końca żyć tak, jak to sobie założyła. Zapłaciła za to wysoką cenę, jaką jest odrzucenie. Akceptację znalazła u tych, których tak bardzo broniła i szanowała: u braci mniejszych.

Anna Kamińska pisze o Simonie obiektywnie i z ogromnym taktem, nie goniąc za sensacją. *Nie chciałam „malować” Pani nago - tworzyć Pani aktu, chciałam sportretować Pani siłę* - pisała autorka w liście do Simony i zamiar swój zrealizowała. Jej miłość do świata przyrody jest widoczna na każdej niemal stronie książki, prawdy o związku Simony z Lechem Wilczkiem czytelnik może się tylko domyślać. W taki sposób udało się stworzyć intymny portret kobiety niezwyklej i wyjątkowej.

Bezkompromisowa, gdy chodziło o dobro przyrody, potrafiła walczyć ze wszystkimi, narażając się na ostracyzm. Bo Simona, kiedy w coś się angażowała, robiła to całym sercem. I nie uznawała kompromisów. Była jak Rejtan gotowa rzucić się w obronie Puszczy i jej mieszkańców. Leśniczówka Dziejzinka była jej domem i przyjaciół: kruka, dzika i całej masy zwierząt, z którymi potrafiła rozmawiać. Ot, czarownica, dość ekscentryczna nawet dla osób jej pokroju.

Opowieść o Kossakównie uzupełniają liczne fotografie, które doskonale ilustrują i dopowiadają tekst. Codziennosc w leśniczówce, praca zawodowa, osvajanie mieszkańców lasu, szukanie bliskości, sławne rody, szara rzeczywistość peerelu – tych portretów udało się Kamińskiej stworzyć wiele, wzbogacić o anegdoty, rozmowy, wspomnienia bliższych i dalszych znajomych. Z tych rozmów wyłania się obraz wojowniczką, której życie determinowała walka o ważne sprawy.

Anna Kamińska napisała książkę, od której trudno się oderwać. Zaprasza czytelników do świata Simony, gdzie pachnie las, dzik wypoczywa na kanapie, kruk wymierza sprawiedliwość wedle własnego kodeksu honorowego, ale też proza życia potrafi skomplikować najprostsze czynności. Widać ogromną pracę, jaką autorka włożyła w szukanie i porządkowanie informacji o bratanicy Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Magdaleny Samozwaniec. Możemy się od niej uczyć pokory wobec przyrody i odwagi, by nie marnować życia na cudze pomysły.

Myślę, że nawet po bardzo uważnej lekturze książki trudno znaleźć odpowiedź, jaka naprawdę była Simona. Niejednoznaczna, wymyka się szufladkowaniu i prostym klasyfikacjom. Kroczyć własną drogą, bez względu na cenę, jaką przyjdzie zapłacić – to była jej dewiza. *„Gdybym posłuchała rad osób, które uważałam za mądrzejsze od siebie, to dzisiaj byłabym zwykłym mieszczuchem krakowskim, zgorzkniałym w całym tym światku jaki tam był i miałabym niespełnione marzenie, że mogłam mieć zupełnie inne życie”. I miała to życie niezwykajne, pełne pasji i z pewnością spełnione.*

Anna Kamińska doskonale ukazała to, co Simona całe życie starała się uświadomić: człowiek jest związany ze światem przyrody bardziej, niż mu się wydaje. Nie jest odrębnym bytem, ale częścią natury. Gdyby ludzie znali mowę zwierząt, nauczyli się czytać i rozumieć ich zachowanie, zapewne wiele pytań na temat kondycji ludzkiej znalazłoby wyjaśnienie. A pokora wobec zwierząt i szacunek sprawiają, że człowiek staje się lepszy, o czym współcześni często zapominają. Warto iść za głosem serca i realizować pasje, bo tylko wtedy żyje się pięknie i w zgodzie ze sobą.

Magdalena Świtała